

Zakorzenic sie glebiej niz pustka - Slowackiego projekt kosmicznego zamieszkiwania

«Rooting deeper than emptiness. Slowacki's project of cohabitation.»

by Leszek Zwierzyński

Source:

Anthropos? (Anthropos?), issue: 16-17 / 2011, pages: 187-192, on www.ceeol.com.

The following ad supports maintaining our C.E.E.O.L. service

eBooks on Central, East and Southeast Europe



Christen und Türken.

Ein Skizzenbuch von der Save bis zum Eisernen Thor

The Christians and the Turks.

A Travelogue from the Sava River to the Iron Gate

By **Siegfried Kapper**

Textor Verlag GmbH,
Frankfurt am Main, 2008, (in German)

Digsimile (i.e. text-based digital re-edition) of the First Edition in Leipzig, 1854 .

In the first and second part of "The Christians and The Turks", Siegfried Kapper presents his personal travel observations of the life of the people living at the Croatian border, especially the life of the Bosnian Turks.

more on:

www.dibido.eu

Zakorzenie się głębiej niż pustka - Słowackiego projekt kosmicznego zamieszkiwania

"Poetycko mieszka człowiek na tej ziemi" - ta fraza Hölderlina stała się dla Martina Heideggera punktem wyjścia nie tylko do określenia istoty poezji, lecz także ludzkiego istnienia^[1]. Odpowiedzi na pytania: czym jest dom? ludzkie zamieszkiwanie? szukać będę w poezji innego poety granicy współczesności - Juliusza Słowackiego. Spróbuję opisać stworzone przez niego obrazy zakorzenienia, stanowiące fundament zamieszkiwania. Ram myślowych użyczą filozofowie - między innymi Martin Heidegger i Gaston Bachelard. Klasyczny, Bachelardowski dom sięgający poprzez kształty domów materialnych, do bardziej uwewnętrznionego domu rodzinnego, a potem dalej, do głębinnych, onirycznych jego wyobrażeń, odsłania (w kolejnych zbliżeniach) wagę wyobraźniowych archetypów domu, dla stworzenia, skryształizowania całości psychicznej "ja" i zakorzenienia w bycie^[2].

Pytamy więc: jak Słowacki - niepokorny i wbrew pozorom niestandardowy poeta romantyczny - budował poetycko swoje zadomowienie? Poetycko, bo realnie poza okresem dzieciństwa nie miał swojego własnego domu. Mieszkał kątem u innych. Wcielał swym życiem bliski współczesności model nomadyzmu i sytuacji wykorzenienia. W jego listach i pamiętnikach można znaleźć wspomnienia domu rodzinnego (choć kształty realnego domostwa nie są zbyt konkretne), a także domów "cudzych" w których mieszkał (tu szczególnie istotne będą tzw. "belweder" i dom rybacki w Pornic)^[3]. Jeszcze ważniejsze dla naszego tematu są obrazy jego wymarzonego wiejskiego domostwa, do projektów którego, jak wiadomo, wracał wielokrotnie. Jedno z takich marzeń bardzo jest podobne do archetypalnego wymarzonego domu Rousseau (i innych poetów), jaki opisał Bachelard^[4].

Dziwne i zastanawiające jest jednak, że poeta nie stworzył ani jednego obrazu takiego onirycznego domu w swojej liryce. Nie przepracował go artystycznie na tym szczególnie ważnym dla wyobraźni polu "ja-światowia", najbardziej bezpośredniego ujęcia siebie i bytu. Jest wprawdzie wyjątek - liryk z końca lat trzydziestych "O stepowy mój namiocie..." Jednak mimo kosmizacji obrazu namiotu (słup niebieski, księżyc) zdecydowanie nie ma tu gestu osadzenia, ani zakorzenienia. A poza tym lirykiem są tylko znikome ślady śladów. Dążąc do znalezienia odpowiedzi na pytanie o przyczynę tego braku domu onirycznego, poszukam najpierw tropów na drodze okrężnej w epice i dramacie.

Pierwszy epicki obraz domu (jeżeli pominąć namioty arabskich powieści poetyckich Słowackiego) znajduje się w "Janie Bieleckim", "powieści narodowej polskiej". Ale tym prototypowym wyobrażeniem jest **pustka** - zaorane pole po spalonym domu. Od razu maksimum nieistnienia (nie zgłiszcza, czy ruiny domu, jakiś ślad po nim). Wymazane, unicestwione zostało nawet miejsce jako wydzielona część przestrzeni. W takiej postaci poznajemy ów pierwszy dom (wraz z bohaterem i jego żoną wracającymi ze ślubu). W późniejszej "Żmii" zaistniał konkretny kształt (zamek), spełniający w pewnym stopniu kryteria domu onirycznego (konkretne wyobrażenia budowli, jej wymiar wertykalny), ale jego iluzyjność będąca dokładnym analogonem rozszczepionej, destruowanej podmiotowości bohatera stwarza rozmyty, niespójny model. Dodajmy, że zamek ten - jak wiele innych domów Słowackiego - zostaje spalony (w chwili śmierci Żmii).

W poematach okresu środkowego, prób zamieszkiwania, zakorzenienia się w bycie, doszukiwać się można w "Anhellim". Ale są to próby zdecydowanie i dogłębnie nieudane: nawet ślady domu potworniejących (aż do stanu nieludzkiego) zesłańców rozwiewa wiatr, a lodowy dom Anhellego, to w istocie grób (jama). Oprócz "Anhellego" mamy jeszcze poematy dygresyjne, najważniejsze zapewne utwory okresu "kryzysu romantyzmu", a w nich dwa

wyobrażenia domów pozornych (domów-klatek, rusztowań): gospoda w Vostizy ("Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu" - P.VI) i khan w "Beniowskim" (Pieśń VIIA)^[5]. Można w poematach dygresyjnych znaleźć także domy, które mogłyby pełnić rolę domu onirycznego. To dwa domy greckie: dom poety hrabi Solomona (tu wizja powrotu do ojczyzny i sielskiego bytowania - P IV) i dom Kanarysa, bohatera greckich walk o wolność, na chwilę jakby dom oniryczny poety (Słowacki ma tu sen o "litewskiej kładce", scalający czasy i przestrzenie jego "ja" - P IV). Ostatecznie jednak oba domy okazują się niespełnioną dla Słowackiego możliwością - jego los jest inny ("Miło być także na morzu ozłotnem")^[6]. Samotność, bezdomność.

Bytami najmocniejszymi, najprawdziwszymi, względem których poeta się określa, są (jak ukazała to dowodnie Kwiryna Ziemia^[7]) w "Podróży do Ziemi Świętej" - **groby**. Inicjalny grób Wergilego, centralny Grób Chrystusa (wyznaczający cel) i grób tragiczny Agammnona, w którego przestrzeni Słowacki rozpoczyna stwarzanie swojego nowego "ja" (P. VIII). Powtórnie czyni to w przestrzeni otwartego stepu Ukrainy w "Beniowskim" (P. V). Ale w poemacie tym konstruuje także jeden z najciekawszych swoich modeli domu - Ladawę. Miejsce hybrydalne, złożone z dwóch odrębnych składników (wertikalny zamek i horyzontalne, sielskie Anielinki). W poszukiwaniu zakorzenienia o tyle ważne, że odwołujące się do marzenia biograficznego - wakacyjnych Julinek w Wierchówce, domu Julii, jednej z ukochanych poety. Ladawa nie jest właściwym domem onirycznym, ale w niej Słowackiemu udało się rozerwać jednowymiarowość standardowego domu romantycznego^[8]. Domostwa w dramatach przedmystycznych - znakomicie opisane przez Alinę Kowalczykową^[9] - nie wnoszą pozytywnych, wyobraźniowych przykładów. Domy - albo spalone, jako niechciany dom rodzinny ("Balladyna"), albo stające się domem śmierci, negatywnie zakończonej hiobowej próby ("Horsztyński"). Zamki okazują się zaś miejscami strasznymi: kaźni, śmierci i uwięzienia ("Balladyna", "Mazepa", "Horsztyński").

Czemu przypisać to konsekwentne poetyckie odrzucanie domu prawdziwego, zakorzeniającego w bycie? W okresie mistycznym wytłumaczyć można to całkowitą przemianą koordynat rzeczywistości ("Wszystko przez Ducha i dla Ducha stworzone jest"), prymatem tego, co duchowe, dynamiczne - w "Genezis z Ducha" uкорzenie istot żywych (jak każde ustytuczenie) okazuje się czymś negatywnym, recesją. Odwrócenie relacji znakomicie ukazuje liryk "Najpiękniejszy, najświętszy Boga tron na ziemi..." Zamiast stabilności, zakorzenienia, jakie winien dawać tron ("Boży"!), tu ów tron-duch, "Wiatrak niby ze skrzydły jasno słonecznemi", porywa kamienny świat w górę. Ale brak domu onirycznego cechuje całą (skrótowo tu przejrzaną) twórczość poetycką Słowackiego^[10]. A przecież zakorzenie, zamieszkiwanie - jak ukazał w klasycznym tekście Martin Heidegger - to podstawowe zadanie nie tylko na poziomie wyobraźni, lecz także ontologii. Sprawa zamieszkiwania (bycia przy rzeczach, czynienia miejsca) jest czymś podstawowym i zasadniczym, tworzącym ludzki sposób bytowania, pozwalającym człowiekowi realizować swą istotę^[11]. Odpowiedź na przyczynę zastanawiającego braku w imaginarium romantycznego poety, może jednak mieć charakter wyłącznie hipotetyczny^[12]. Wydaje się zresztą, że dla nas współczesnych (bezdomnych, niezakorzenionych) ważniejszy jest następny problem: jak sobie z tym Słowacki poradził, w jaki inny sposób spróbował się zakorzenieć?

Jak się wydaje Słowacki rezygnuje, odrzuca możliwość artystycznego przepracowania marzenia o domu onirycznym, ponieważ schronienie, jakie zapewnia dom (zamieszkiwanie) przywołuje (jak opisał to Bachelard^[13]) inny - silniejszy, działający bardziej bezpośrednio archetyp schronienia - powrót do Matki. U Słowackiego z powodu szczególnie bliskich, "toksycznych" więzów archetyp macierzyński, szczególnie silny, wręcz scala się z archetypem domu. A powrotu do bezpieczeństwa, schronienia, jakie daje symbol Matki, nie mógł, (nie chciał!) poeta przyjąć. Wyzwolił się z tego powstrzymującego rozwój schronienia-więzienia wyjeżdżając w 1829 roku do Warszawy (a wcześniej odmawiając wspólnego

wojażu po Europie) i nie mógł sobie pozwolić na recesję. Przechodząc w swym rozwoju (w poezji ostatecznie w "Podróży do Ziemi Świętej"^[14]) od akwaticznej, kobiecej lunarności do ojcowskiej solarności, nie mógł się powtórnie zamknąć w archetypie domu macierzyńskiego.

W poezji sytuacja zagrożenia zamknięciem w więzach-schronieniu domu matczynego najwyraźniej rysuje się dramacie mistycznym "Agezylausz". Tu król Agis, żyjący w bezpiecznym schronieniu domu matek, zbudowanym na fundamencie bogactwa, jednocześnie (jak cała Sparta) uwięziony jest owym statycznym, skamieniałym kształtem bytowania. Jedynym sposobem rozerwania więzów i wydobycia (siebie i Sparty) na wolność jest rozdanie bogactwa matek i stworzenie modelu bycia dynamicznego, heroicznego. Przemiana ujęta przez Agisa w symbol:

Z gruntu wziąć - serce ludu... i odmienić w rękę
Jako jaje kamienne - w orła - i wypuścić,
["Agezylausz" Akt I, sc. I, 56-57]

Model heroiczny ulegnie w dalszym toku dramatu przekształceniu w pasyjny, a równolegle poszerzona zostaje przestrzeń domu o krążganek - przestrzeń mityczną, transcendentną, ujawniającą się w momencie kaźni Agisa ("Agezylausz" Akt III, sc. II w. 110-123).

Ślady odrzucenia przez Słowackiego ładu Matki, jako fundamentu bytowania (bezpieczeństwa) dostrzec można także m.in. w "Śnie srebrnym Salomei". Salomea nie chce powtórnego włączenia w porządek domowy matki, nie ocala (mimo wieszczego snu) jej i domu przed śmiercią i zagładą^[15]. Symboliczne nakładanie się obrazów domu i archetypu Matki, przyjmuje w poezji Słowackiego szerszą postać utożsamienia domu onirycznego (gniazda) z kobiecością. Przykładem może być zamek Laury, identyfikowany przez Zawiszę z nią, a właściwie - gdy prześledzić logikę obrazów i słowa rycerza - z jej ciałem. Utożsamienie, będące przyczyną opuszczenia zamku i odrzucenia kuszącego modelu życia. Takie odrzucenie kobiecości (marmurowego, zimnego ciała kobiecego...), jako centrum kształtującego postać egzystencji, dostrzec można także w szeregu jadowitych nieco liryków: "Przeklęstwo. Do***", "Ostatnie wspomnienie. Do Laury", "Sumienie", "Do A. M" (sonety I i II). Gestowi odrzucenia towarzyszy zarazem unicestwianie kobiecego ciała.

Ale, jak ukazałem gdzie indziej^[16], Słowacki sięga w poezji genezyjskiej ponownie do symboliki lunarnej i kobiecej. Nie jest to jednak recesja, bowiem charakter, sposób jej wykorzystania ulega zmianie. Poeta nie używa teraz kobiecości symbolicznej w postaci kobiecego ciała, będącego materią, ciałem domu onirycznego, lecz kobiecości jako symbolicznej zdolności bezpośredniego sięgania głębiej, do korzeni bytu. W ten sposób owa chthoniczna kobiecość umożliwia Słowackiemu zakorzenienie niezależnie od archetypu domu onirycznego, który w pełnej postaci nie był mu dostępny. To bezpośrednie drażnienie dociera (poprzez świat Matek^[17]) do sfery Boskiego Pra-gruntu, absolutnych fundamentów Bytu. Zaobserwować można takie analogiczne, głębokie drażnienie rzeczywistości w zespole liryków: "Do Pastereczki...", "Patrz nad grota...", "Przez Furie jestem targan, ja Orfeusz", "Jest najsmutniejsza godzina...", a także w "Królu-Duchu" (Sen Dobrawny).

Wiąże się to z kilkoma ważnymi aspektami genezyjskiej wizji. Owo bezpośrednie zakorzenienie możliwe jest dzięki niektórym, oryginalnym rysom zaistniałego tu kształtu osoby. Słowacki - inaczej niż dzieje się to w głównym nurcie myśli europejskiej - postrzega "ja" nie w oderwaniu, lecz w ścisłym związku z otoczeniem, naturą ("Wylazła nagle człeczka twarz/ Spod kory"^[18]). Natura w jego poezji okazuje się nierozzerwalną częścią osoby, współtworzy ją. To bliskie koncepcji osoby w myśli indyjskiej (stąd być może zainteresowanie nią poety), lecz także współczesnym, ekologicznym koncepcjom antropologicznym^[19].

Rozwinięcie takiego ujęcia dostrzec można w szeregu utworów Słowackiego. W genezyjskim zakończeniu "Beniowskiego" nie ma już Ladawy jako domu, ale jest miejsce - ogród Anieli, w którym jest ona-kosmiczna, i gdzie dzięki skupieniu płaszczyzn czasowych doświadczyć jej obecności może narrator-autor. Podobnie w liryku genezyjskim "Jeżeli kiedy - w tej mojej krainie..." zakorzenienie ukazane jest nie w związku z domem, lecz "miejscem onirycznym" (Krzemiec): natury, z którą dokonuje się niezwykła, substancjalna osmoza podmiotu^[20]. Tu już jesteśmy blisko Heideggerowskiej koncepcji zamieszkiwania jako hodowania, pielęgnowania - ratowania ziemi. Jeszcze bliższa jej jest chyba ostatnia postać zadowolenia, jaką chcę wydobyć z poezji Słowackiego - budowy domu kosmicznego. Projekt wbrew pozorom daleko przekraczający to, co opisał Bachelard - mitycznego, sakralnego zakorzenienia domu w kosmosie. W "Królu-Duchu" oznacza to po stokroć więcej - próbę duchowego budowania kosmosu jako globalnego domu. Idea prześwitująca w obrazach realnego domu Mieszka, lecz w pełni ukazana w snach-wizjach tego władcy: ewoluującej, metamorficznej natury, organicznie i duchowo związanej wraz z człowiekiem w jeden globalny, kosmiczny dom. Oczywiście wizje te, przez swą romantyczną, symboliczną formę mogą wydawać się odległe, ale jeżeli ową formę wziąć w nawias, otrzymujemy bliską naszej współczesności, ekologiczną koncepcję zadowolenia i zakorzenienia w kosmosie-naturze. Wizjonerskie obrazy Słowackiego znajdują realne odbicie we współczesnych koncepcjach innego, nieagresywnego zamieszkiwania ziemi i powstających na naszych oczach nowych miastach-ogrodach.

[1] M. Heidegger, *Hölderlin i istota poezji*. Tłum. K. Michalski [w] *Teoria badań literackich za granicą. Antologia*. Wybór, wstęp S. Skwarczyńska, t.II, cz. II, Kraków 1981, s. 185-199.

[2] G. Bachelard, *Dom rodzinny i dom oniryczny*, [w] tenże, *Wyobrażenia poetycka*. Przeł. H. Chudak i A. Tatarkiewicz, Warszawa 1975.

[3] Najważniejszymi źródłami są listy i dziennik Słowackiego. Interesujące domy poety wyszukała Bożena Mądra- Shallcross (*Dom romantycznego artysty*. Kraków 1992).

[4] List do matki z 13 lipca 1834 roku (Genewa), Juliusz Słowacki, *Listy*. Zob G. Bachelard, dz. cyt., .

[5] Są one wręcz modelowe w związku z podjętą tu radykalną próbą poetyckiego badania kształtu "ja".

[6] Na końcu Pieśni IX pojawia się jeszcze marzenie własnego greckiego domu sielskiego, ale i on jako iluzja zostaje odsunięty. Zostaje łódka, morze i fala Salaminy.

[7] K. Ziemia, *Wyobrażenia a biografia. Młody Słowacki a ciągi dalsze*. Gdańsk 2006, s. 166-321.

[8] Jest ważnym domem, bo Słowacki wraca do niego wielokrotnie w poezji, aż po postać genezyjską.

[9] A. Kowalczykowa, *Słowacki*. Warszawa 1994.

[10] Zdecydowana odmienność od poezji Mickiewicza (też tułacza) - cały szereg domów (z archetypowym Soplicowem na czele), który jeszcze w lirykach lozańskich wyraża nieugaszone pragnienie zamieszkiwania (*Uciec z duszą na liście*).

[11] M. Heidegger, *Budować, mieszkać, myśleć*. Tłum. K. Michalski [w] tenże, *Budować, mieszkać, myśleć*. Wyb. oprac. K. Michalski, Warszawa 1977.

[12] Sama odśrodkowość jego wyobraźni oczywiście nie może stanowić tu wytłumaczenia. Szczególnie, że jak Bachelard (przycytując słowa Rilkego) ukazuje, obrazy domu onirycznego z zasady (najwyraźniej w snach) są rozsypane i nieciągłe.

[13] G. Bachelard, dz. cyt., Filozof określa obrazy archetypu matki cielesnie: otoczenie ramionami, powrót do kryjówki macierzyńskiego łona.

- [14] Ukazuje to Kwiryna Ziemia (dz. cyt.), a także w analizach *Samuela Zborowskiego* Włodzimierz Szturc (*Metamorfozy mitemów antycznych w "Samuelu Zborowskim"* W: *Świat z tajemnic wypowiedany. Studia o "Samuelu Zborowskim"* Juliusza Słowackiego. Red. M. Kalinowska, J. Skuczyński, M. Bizior, Toruń 2006)
- [15] Radykalniej interpretuje sceny z tego dramatu Kazimiera Szczuka (*Słowacki i matkobójstwo*, [W] *Słowacki współczesny*, red. M. Troszyński, Warszawa 1999).
- [16] L. Zwierzyński, *Egzystencja i eschatologia. Genezyjska wyobraźnia Słowackiego*. Katowice 2008. Tu spróbuję to nieco uściślić.
- [17] O tym tajemniczym symbolu poezji romantycznej interesująco pisze Marta Piwińska (M. Piwińska, *Juliusz Słowacki od Duchów*. Warszawa 1992).
- [18] Oczywiście wiersz ten i inne odczytuje się słusznie na macierzystej płaszczyźnie genezyjskiej (reinkarnacja), ale w istocie można je odczytywać niezależnie od tego, jako właśnie sposób doświadczania natury i związków podmiotu z nią.
- [19] To bliskie także (choć dalej idące) późnej myśli Heideggera z *Budować, myśleć, mieszkać*. (dz.cyt.)
- [20] Przypomnijmy jeszcze pustą przestrzeń pustyni jako osobisty raj w *Szanfarym* i *Arabie*, a także step w *Beniowskim*.